Wydanie A. B. C.

Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV — Kraków, niedziela, 23 stycznia 1938 — Nr 22

›Front młodych‹ rozbity i — co dalej?

Z wczorajszych doniesień prasy wynika, że montowany przez maj. Galinata „front młodych" przy O. Z. N. skończył się fiaskiem. Prasa opozycyjna daje wyraz zadowoleniu z tego powodu. Ale — sądzę — i O. Z. N. nie powinien być zmartwiony.

B. B. DLA DZIECI.

Ten „front młodych" był pomyślany, jako — B. B. dla dzieci. Miały się w nim spotkać wszystkie, jakie tylko są, sanacyjne i radykalne organizacje młodzieży: od skrajnie radykalnych „Wici", socjalizującego „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej" i „Legionu Młodych", przez „Zw. Młodej Wsi" p. Gierata, do totalistycznego i antysemickiego „Związku Młodej Polski" p. Rutkowskiego. Myślano, że się je wszystkie uda sprowadzić na jedno „podwórko", a to na tej podstawie, że wszystkie te organizacje w dn. 11. XI 1937, przez swój udział w defiladzie zaświadczyły publicznie, iż gotowe są współdziałać z Armią w zakresie obronności państwa.

Pomysł był bezsensowny. Przecież „front młodych" tworzono dla celów politycznych, nie dla wojskowych. Dlatego całkiem mądrą dały te organizacje odpowiedź p. maj. Galinatowi, że się dziwią, dlaczego zaproszenia dostały od O. Z. N., od politycznej organizacji, a nie od władz wojskowych.

SAMI MŁODZI MIĘDZY SOBĄ.

B. B. nie jest odpowiedni dla dzieci. B. B. był stworzony dla starych — dodajmy — wygów politycznych. Ci, którzy w coś wierzą, — ci którzy o coś walczą, — nie będą robili porozumienia, które przekreśla ich zasady, które polega na kojarzeniu ognia z wodą. A młodzież wierzy i walczy... Dlatego nie mógł się udać ów „front młodych".

Z tym jednak wydarzeniem schodzi się pewna dyskusja w dwóch, bardzo od siebie odległych, czasopismach młodzieży.

W „Przemianach", organie skrajnie lewicowego „Z. P. M. D.", pojawił się artykuł, w którym autor przekreśla „demoliberalizm", a żąda „demokracji zorganizowanej" opartej o zasadę „elity".

Artykuł tego lewicowego pisma przedrukował „Ruch Młodych", organ skrajnie nacjonalistycznych „falangistów", dodając uwagę:

„artykuł ten jest niezwykle ciekawym przykładem przeobrażeń ideowo-programowych młodego pokolenia w kierunku jednolitości myśli programowej i ideowej".

„Ruch Młodych" aprobuje zasadę postawioną przez „Przemianę". Czegóż to dowodzi? Czy nie tego, co w swoim czasie „A. B. C." stwierdziło osobną ankietą, iż między zwalczającymi się różnymi odłamami młodzieży więcej jest nici wspólnych, niż między nimi, a starymi?

I — skutkiem tego — czy by nie prędzej doszło do uzgodnienia stosunków między organizacjami młodzieży, gdyby im „starzy" dali spokój ze swoimi próbami wciągania ich w politykę partyjną?

J. P.

Zlot katolickiej młodzieży na Jasną Górę

Poznań, 22. I. 1938. Władze „Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej" (Centrala Kat. Stow. Młodzieży) postanowiły zorganizować masowy zlot członków na Jasnej Górze w dniach 17 i 18 września. Program przewiduje — prócz nabożeństw — obrady i manifestacyjne ślubowanie młodzieży katolickiej.

MARIAN MANTEUFFEL.

Bolszewizacja kresów przez radio

Warszawa, styczeń.

W sprawozdaniu z dn. 15 b. m. Sejmowej Komisji Budżetowej, w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczt, znalazłem taki oto ustęp:

„Wielu posłów domagało się rozszerzenia i ulepszenia propagandy radiowej na kresach wschodnich".

To się doskonale złożyło — bo w tym właśnie czasie otrzymałem od moich przyjaciół, zamieszkałych z dawien dawna na owych kresach wschodnich (wojew. białostockie) list w tej samej interesującej panów posłów sprawie, którego najbardziej charakterystyczny ustęp przytaczam poniżej w dosłownym brzmieniu.

„Onegdaj był u nas nauczyciel — nie ten, któregoś tego lata u nas widział. Opowiadał, że w jego wsi, zarówno jak i w innych, chłopi mają świetne aparaty radiowe, których pochodzenie łatwo odgadnąć. Otóż zbierają się oni licznie, aby wysłuchać wskazówek i wiadomości, nadawanych im — z Mińska i Moskwy. W dniu Bożego Narodzenia, w porze nabożeństwa, zebrali się oficjalnie i ostentacyjnie w izbie radiowej i słuchali bezbożniczych wykładów, których skutek nie dał na siebie długo czekać, gdyż po wyjściu z tego „zebrania", wykrzykiwali — że Chrystusa nigdy nie było, że to wymysł burżujski itd. Policja z desperacją patrzy na tę silną i jakżeż skuteczną propagandę — zupełnie bezsilna, bo nie ma takiego „paragrafu", który by jej pozwolił interweniować u właściciela radia! Policja tygodniami śledzi za bibułą komunistyczną, a chłopi się z tego śmieją, dowodząc, że oni już obecnie ulotek nie potrzebują, bo mają swoje własne wiadomości. — Od kiedy chłopi kształceni są przez radio — od tej chwili domagają się gwałtownie białoruskiej szkoły, niechętnie odnosząc się do naszej. W tych warunkach każdy nauczyciel wiejski — to albo bohater, albo obojętny na wszystko urzędnik, albo też... przyjaciel. Wszędzie zawiązuje się obecnie komitety do walki z komunizmem — każdy z nas jest ich członkiem, płacimy składki, czytamy te propagandowe ulotki, bo przecież ktoś czytać je musi — chłopi nie chcą, czemu się zresztą nie dziwię — ale biorą je chętnie, bo „nadto dobre na papiroski", jak mówią".

Sądzę, że to, co przytoczyłem, wystarczyć by powinno, by zaalarmować opinię publiczną tym, co się dzieje na naszych kresach wschodnich. „Biurokratycznie" walczy się z komunizmem, „biurokratycznie" radiofonizuje się wieś. Jakżeż to wszystko pięknie brzmi — na papierze! A tymczasem rzeczywistość jest zastraszająca. Mówi się tyle i pisze o obronności państwa — a tu o 5 godzin jazdy koleją od stolicy państwa, usłużny nasz sąsiad kaptuje na wszelki wypadek zupełnie bezkarnie naszych chłopów białoruskich! (pamiętać trzeba, że większość ich należy do cerkwi prawosławnej).

Rację mają posłowie w zasadzie: należy w samej rzeczy rozszerzyć — przede wszystkim zaś ulepszyć — propagandę radiową na kresach wschodnich; radiofonizować wieś wschodnią należy jednak na razie bardzo ostrożnie i przezornie, a po wtóre niechżeż to robią nareszcie właściwi ludzie. Starostą w omawianym przeze mnie powiecie był w swoim czasie skazany ostatnio na 4 lata więzienia za nadużycia służbowe — p. Robakiewicz. A województwem białostockim administrował do niedawna jeszcze p. Kirtiklis, człowiek skromny, który — jak pisma doniosły — wystawić sobie za życia zamierzał pomnik na Pomorzu, oczywiście z publicznych funduszów. Angielską maksymę administracyjną: the right man at the right place — zastosowano tu w całej rozciągłości, tylko, niestety, na opak. To tak, jakby kto sobie na głowę wsadził kalosz — zamiast kapelusza. A kąkol — trzeba wiedzieć — nie wymaga specjalnej uprawy ani ochrony: wystarczy rzucić go w glebę, aby wyrósł — rozbujał — i zagłuszył zdrowe ziarno.

Komu się to nie podoba, niech protestuje. Ja swoje zrobiłem, bo mi tych kresów wschodnich — doprawdy żal.

Ambasador chiński opuścił Tokio

Tokio, 22. I. (PAT) Agencja Domei donosi, iż ambasador chiński w Tokio w towarzystwie dwóch wicekonsulów chińskich w Tokio i Kobe odpłynął wczoraj do Chin na pokładzie parowca „Empress of Russia".

Obrady parlamentu japońskiego

Tokio, 22. I. (PAT). Dziś rano Sejm rozpoczął swe obrady. W przemówieniu swym premier ks. Konoye oświadczył m. in.: Niezmienna polityka Japonii zmierza do zbudowania na wschodzie Azji stałego pokoju, opartego na ścisłej współpracy Japonii, Mandżukuo i Chin, co przyczyniłoby się do ugruntowania pokoju powszechnego. Ilustracją tej polityki są: zerwanie stosunków z Kuomintangiem, wysiłki na rzecz pielęgnowania przyjaźni z mocarstwami obcymi oraz trójstronny pakt antykomunistyczny. Nie będzie żadnej zmiany stanowiska Japonii, jeżeli chodzi o poszanowanie suwerenności i całości Chin, jak również słusznych interesów mocarstw.

Działacz chiński zamordowany za współpracę z Japończykami

Szanghaj 22. I. (PAT). Członek szanghajskiego stowarzyszenia społecznego Yang Fo Hyuen został dziś zamordowany przez nieznanego sprawcę, który trzykrotnie strzelił doń z tyłu trafiając w głowę. Yang Fo Hyuen był bliskim przyjacielem przewodniczącego tego stowarzyszenia Lo-Pen -Honga, który był ciężko ranny w dniu 13 grudnia ub. roku. Najprawdopodobniej jest to kolejny akt terroru przeciwko Chińczykom współpracującym z Japończykami.

200 koron kary za zawieszenie krzyża

Niesłychane stanowisko władz czeskich

Bratisława, 22. I. (PAT). Powszechne poruszenie w społeczeństwie słowackim wywołała wiadomość, że wójt gminy Bodanowicze w powiecie preszowskim, został skazany na grzywnę w wysokości 200 koron za to, że na życzenie i koszt obywateli gminy, składających się wyłącznie z katolików, zawiesił krzyż w miejscowej szkole. Wójt odwołał się do urzędu krajowego w Bratisławie, który jednak zatwierdził decyzję starostwa.

Wypadek ten piętnują koła słowackie jako dowód niesłychanej nietolerancji i niedemokratycznych metod, stosowanych przez władze czeskie wobec ludności słowackiej.

———oOo———

Atak na rząd prowadzi „dziwna koalicja"
złożona z „demosławków"

Warszawa, 22. I. (Telef.). Dzisiejsza popołudniowa prasa warszawska zastanawia się nad podłożem zawziętych ataków na rząd, których widownią w ostatnich dniach były izby ustawodawcze. „Wieczór Warszawski" pisze, że odnosi się wrażenie, iż **atak przeciwko rządowi uprawia „dziwna koalicja"** złożona z konserwatystów, **grupy pułk. Sławka i Klubu Demokratycznego** przy czym rolę łącznika między sprzecznymi pod względem ideologicznym skrzydłami obecnego parlamentu odgrywa **grupa pułk. Sławka.**

Sławkowcy pozostają stale w dobrych stosunkach z konserwatystami. Ostatnio nawiązali oni bliższy kontakt z lewicą legionowo-peowiacką i jej emanacją mianowicie z Klubem Demokratycznym. W ten sposób mimo braku bezpośredniego porozumienia pomiędzy konserwatywną prawicą a demokratyczną lewicą grupy te prowadzą wspólną ofensywę przeciwko rządowi gen. Składkowskiego pod komendą sławkowców.

„Wieczór Warszawski" dodaje, że osobliwa ta koalicja otrzymała już nazwę „demosławków".

„Adiutant" min. Kościałkowskiego

„Goniec Warszawski" wskazuje znowu, że na pomoc grupie pułkownika Sławka przyszedł wczoraj **poseł Walewski, uważany za „adiutanta" ministra Kościałkowskiego.** Mówią, że **poseł Walewski przejął się taktyką naprawiacką i lubi grę na dwu fortepianach:** jedną melodię wygrywa w organizacjach, którym patronuje min. Kościałkowski, a drugą na **roztokach tatrzańskich z grupą pułkownika Sławka.** Natchnienie do ataku na ministra Grabowskiego czerpał podczas swoich wycieczek po Tatrach.

W każdym razie rozdźwięki w obozie legionowym **pogłębiają się stale, a ostrość ataków przypomina potępione przez obóz legionowy czasy partyjnictwa i sejmowładztwa.**

Całodzienne posiedzenie rządu

Warszawa, 22. I. (Telef.). Rząd korzystając z przerwy w obradach Izb ustawodawczych zebrał się w dniu dzisiejszym na narady. **Rada Ministrów odbyła dziś posiedzenie całodzienne.** Było ono podobno poświęcone projektom ustawowym, które mają być jeszcze wniesione do Sejmu, w szczególności zaś **projektowi ustawy o ordynacji wyborczej dla 6 największych miast polskich.** Mówi się także, że przedmiotem obrad są niektóre **nominacje na wyższych stanowiskach urzędniczych** w szczególności zaś nominacja podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Według pogłosek ustąpić ma p. wiceminister Paciorkowski i objąć województwo warszawskie. Wojewoda warszawski pułk. Nakonieczników-Klukowski był przez pewien czas w gabinecie premiera Kozłowskiego ministrem rolnictwa. W dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów uczestniczył także wicepremier Kwiatkowski, gdyż nie wyjechał wraz z posłami i senatorami do centr. okręgu przemysłowego. Rolę gospodarza wycieczki pełni tam gen. Litwinowicz.

CO ZAWIERA PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ POS. DUCHA.

Warszawa, 22. I. (Telef.). Agencja Agrarna donosi, że opracowany przez posła Ducha projekt zmiany ordynacji wyborczej przyjmuje jako zasadę przywrócenie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, wprowadza jednak szereg nowych formuł, mających zapobiec rozproszkowaniu głosów i rozdrobnieniu mandatów.

Obrona Republiki i sprawiedliwości społ.
programem rządu Chautemps'a

Paryż, 22. I. (PAT). Premier Chautemps wygłosił w Izbie deklarację rządową, w której oświadczył, iż rząd staje przed parlamentem *po długim i ciężkim kryzysie* spowodowanym przez trudności finansowe oraz przez trudności powstałe na tle konieczności uzgodnienia dążeń ludności z przemożnymi wymogami racji stanu.

Analiza powodów ostatniego przesilenia bardzo poważnie wpływa na stanowisko i program nowego rządu.

Naród francuski pragnie obrony republiki i sprawiedliwości społecznej. *Obu tym celom rząd poświęci swą pracę.*

Premier Chautemps zapowiada w związku z ostatnimi aresztowaniami, że *rząd jest zdecydowany wykryć i ukarać wszystkich winnych* i zapewni spokój i bezpieczeństwo przeciwko wszystkim spiskowcom przeciwko knowaniom niektórych podejrzanych cudzoziemców w drodze zdecydowanego zastosowania rygorów prawnych.

Szanując legalnie osiągnięte zdobycze społeczne świata pracy i nie zamierzając uszczuplać dotychczasowych norm rząd pragnie przystosować je do wymogów życia narodowego. W tym celu *rząd wystąpi w przyszły wtorek z projektem ustawy regulującej stosunki pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami,* która zapewni poszanowanie praw robotnika oraz zagwarantuje słuszne prawa przedsiębiorcy. *Ustawa będzie przewidywała arbitraż rządowy w sprawie konfliktów oraz będzie zapewniała pokojowy przebieg strajków jeśli będą nieuniknione.* Chodzi o ustalenie warunków, w których każdy będzie mógł dochodzić swoich słusznych praw i które nie będą usprawiedliwiały uciekania się do gwałtu. Poza tym rząd wniesie w najbliższym czasie *projekt ustawy o emeryturach robotniczych.*

Chautemps uzyskał zaufanie 501 głosami przeciw 1

Paryż, 22. I. (PAT). Głosowania w Izbie Deputowanych dało większość rządowi premiera Chautemps 501 głosów przeciwko jednemu.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 22. I. (Telef.). W dniu dzisiejszym padły następujące większe wygrane w Państwowej Loterii Klasowej — w pierwszym i drugim ciągnieniu: 5.000 zł (stała dzienna wygrana) nr 68.180. **100.000 zł** na nr 140.043. **10.000 zł** na nry: 2127, 19.010, 85.642, 113.144. **5.000 zł** na nry: 10.407, 36.224, 189.388. **2.000 zł** na nry: 4063, 37.336, 59.936, 63.164, 85.683, 99.659, 96.254, 112.747, 125.833, 131.138, 140.246, 160.110, 167.073, 178.956, 187.360.

W trzecim i czwartym ciągnieniu: **20.000 zł** na nr 19.688. **15.000 zł** na nr 67.515. **5.000 zł** na nry: 13.694, 15.655, 23.661, 29.881, 81.740, 101.155, 116.595, 123.597, 143.243. **2.000 zł** na nry: 14.654, 15.086, 25.991, 27.038, 28.098, 33.891, 47.348, 49.054, 53.669, 55.878, 62.040, 76.625, 78.154, 80.004, 84.244, 95.088, 110.713, 113.748, 149.713, 151.665, 163.093, 188.626, 190.214.

Kronika telegraficzna

CITTA DEL VATICANO — Ojciec święty przyjął na audiencji japońskiego admirała Yamamoto, jednego z czołowych przywódców katolików japońskich.

ATENY — Następca tronu Paweł wraz z księżną Fryderyką odjechali na pokładzie parowca do Włoch i Austrii.

WIEDEŃ — W piątek przybył do Vaduz, w księstwie Lichtenstein arcyksiążę Otto Habsburg. Wyłącznym motywem jego podróży mają być, jak słychać, sprawy prywatne, dotyczące własności rodziny Habsburgów w Austrii.

NOWY JORK — Niektóre dzienniki utrzymują, iż księstwo Windsoru przybędą do Ameryki w dn. 5 lutego. Ponadto prasa donosi, iż płk. Lindbergh przygotowuje się do powrotu do Anglii.

BERLIN — Za zdradę stanu zostali dziś straceni: Gerhard Diehl, Felix Bobek i Artur Peschke.

ISTRES — Samolot wojskowy rozbił się w chwilę po starcie z tutejszego lotniska. Dwóch podoficerów zginęło.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V. w Krakowie, ulica Bonarka Nr. 18.
Sygn. V. Km. 532/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Natana Weindlinga w Krakowie, ul. Dietla L. 93, odbędzie się dnia 15 marca 1938 r. o godz. 9 w Sądzie grodzkim w Skawinie w sali Nr. 2, pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: realności miejskiej lwh. 1729 gminy kat. Skawina, dłużnika Antoniego Wilka własnej. Realność ta składa się z parceli grt. o powierzchni 699 m. kw. czyli 194 sążni kw. tudzież z budynku murowanego krytego dachówką, mieszkalnego z przybudowaną stajnią murowaną i innymi przynależnościami, pod lkat. 357 w Skawinie.

Nieruchomość ta wpisaną jest w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Nieruchomość ta oszacowaną została na kwotę 7217 zł 76 gr. Cena wywołania wynosi kwotę 5413 zł 32 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości kwoty 721 zł 78 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skawinie, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. E. 128/37.

Kraków, dnia 21 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego,
Piotr Bill.

Wiadomości z kraju

Sprawa rzekomej kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

W roku ubiegłym ukazała się na łamach naszej prasy wiadomość o rzekomym odnalezieniu cennej kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. **Miał ją znaleźć emerytowany wachmistrz żandarmerii Antoni Baar w Voitersreuth koło Franzesbadu.** Kopia ta rzekomo miała zaginąć w 1813 r., **to znaczy w czasie odwrotu wojsk napoleońskich.** Baar kupił tę kopię od jakiegoś kamerdynera. Sprawą tą zajął się O. Norbert Motylewski, przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze i zwrócił się do O. dr. Ludwika Frąsia, redemptorysty, który zajmuje się historią Jasnej Góry. O. dr Fraś oświadczył, że wprawdzie wojska francuskie, które nie odznaczały się pobożnością, zabrały wiele kosztowności, lecz nie ma w aktach klasztoru najmniejszej wzmianki, że dla bezpieczeństwa OO. Paulini obraz z ołtarza wyjęli i zastąpili go kopią. **Jeżeli więc wiadomości o istnieniu kopii są prawdziwe, to musi to być chyba jakaś kopia wywieziona za granicę w innym czasie. Tych kopii było chyba dużo.**

Aresztowanie wspólnika groźnego bandyty Rusina

W wyniku pościgu za niedobitkami zuchwałej szajki bandyckiej Franciszka Rusina, policja stołeczna aresztowała w jednej z kryjówek złodziejskich na Pradze Jerzego Dąba, przezwiskiem „Dąb-wariat", kompana groźnego bandyty. Na widok policji Dąb usiłował dobyć rewolweru, został jednak błyskawicznie obezwładniony, skuty w kajdanki i przewieziony do aresztu. Po wstępnym przesłuchaniu bandytę przesłano pod silnym konwojem do Garwolina, gdzie toczy się dalsze śledztwo w związku z napadami, jakich dopuścił się Dąb na tamtejszym terenie. W dniu 14 b. m. dwaj inni kompani Rusina, a mianowicie St. Staniak i Br. Gajewski, zostali również ujęci przez policję.

Poszukiwany listami gończymi pracował w urzędzie skarbowym

Były urzędnik Funduszu Pracy w Warszawie, St. Wolski, jeszcze w 1931 r. dopuścił się nadużyć, polegających na sfałszowaniu 50 talonów, za którymi podjął przy pomocy niewykrytych sprawców około 3.000 zł. Po ujawnieniu nadużyć Wolskiego zwolniono z pracy i wszczęto przeciw niemu dochodzenie. Tymczasem jednak **Wolski zmylił ślady i ukrywał się.** Rozesłano za nim listy gończe i, rzecz dziwna, w ciągu 6 lat nie można było odnaleźć zbiega, który przebywał stale w Warszawie, a nawet uzyskał posadę w urzędzie skarbowym, **gdzie również dopuścił się nadużyć, za co był skazany na półtora roku więzienia.** Dopiero pod koniec ub. roku listy gończe w związku ze sprawą Funduszu Pracy dosięgły Wolskiego, który zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd Okr. skazał Wolskiego na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania tej kary.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V. w Krakowie, ulica Bonarka Nr. 18.
Sygn. V. Km. 330/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 28 lutego 1938 r. o godz. 10 min. 45 w Sądzie grodzkim w Skawinie w sali Nr. 2, sprzedaż w drodze drugiej licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: realności lwh. 542 gminy kat. Korabniki, dłużniczki Eleonory z Ożogów Czopkowej własnej. — Realność ta położona w Korabnikach pod lk. 129 składa się z parcel bud. i grt. o łącznym obszarze 24 ar. 91 m. kw., czyli 692 sążni kw., tudzież z dwóch domów mieszkalnych parterowych, murowanych, krytych dachówką z przynależnościami, szopy drewnianej, studni betonowej i ogrodzenia sztachetowego. Parcele grt. stanowią sad złożony z młodych drzew i krzewów owocowych oraz ogród warzywny.

Nieruchomość ta wpisaną jest w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Nieruchomość ta oszacowaną została na kwotę 15.059 zł 80 gr. — **Cena wywołania wynosi kwotę 10.039 zł 87 gr.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1505 zł 98 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skawinie, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. E. 105/37.

Kraków, dnia 21 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Historia zatargu o 5 zł.

P. St. Haczowski w „Wieczorze Warszawskim" opisuje nieprawdopodobne koło udręki, w które wpadła jedna z pasażerek p. Zofia W. na skutek zatargu z kolejami państwowymi o 5 zł. Historia jest tak ciekawa, że opis jej przytaczamy z „Wieczoru Warszawskiego" prawie w całości:

„Dnia 31 maja 1935 r. pani Zofia W., wizytatorka szkół państwowych, — pisze p. Haczowski — przesiadając się z jednego pociągu do drugiego, wsiadła do wagonu II klasy, zamiast III klasy, na stacji w Bielsku na Śląsku. Spostrzegłszy swą pomyłkę, chciała przejść do wagonu sąsiedniego. Przejście jednak było zamknięte, a pociąg już ruszył. Stanęła tedy w korytarzu, czekając na postój pociągu na najbliższej stacji. W tym czasie zjawił się konduktor, któremu pani W. zameldowała swoją omyłkę. Obecny przy tym rewizor pociągów, J. Ryba, **zażądał zapłacenia kary 5 zł.** Jadąca miała wątpliwości, czy zasłużyła na karę, wobec czego p. Ryba odebrał jej legitymację służbową.

Na stacji w Bystrej pani W. przesiadła się do właściwego wagonu i w spokoju dojechała do Żywca. Tu urzędnik ruchu wysłuchał wyjaśnień rewizora i pani W., przyznał rację pasażerce i zwrócił jej legitymację, po czym spisano protokół. Sprawa była załatwioną.

Upłynęły pełne dwa lata. Pani W. zapomniała już o swej drobnej przygodzie w pociągu. Ale — nie zapomniała o niej władza kolejowa. We wrześniu 1937 r. pani W., po powrocie z wystawy w Paryżu, znalazła w skrzynce listowej nakaz Sądu Grodzkiego w Warszawie, z 30 kwietnia 1937 r., skazujący p. W. na zapłatę Kolei 5 zł kary i 8 proc. za ubiegłe 2 lata. Okazało się, że Krakowska Dyrekcja Kolejowa oddała sprawę oddziałowi krakowskiemu Prokuratorii Generalnej do zbadania, a ta wniosła skargę przeciwko pani W. jako dłużniczce kolei do sądu w dniu 28 kwietnia 1937 r. Sąd w dwa dni później **przysądził Dyrekcji Kolei 5 zł z procentami, a Prokuratorii 10 zł kosztów.**

Pani W. bez namysłu wysłała Dyrekcji Kolejowej 5 zł, myśląc, że nie warto się o tę sumę włóczyć po sądach. Historia się jednak na tym nie skończyła.

W listopadzie 1937 r. pani W. otrzymała pismo Sądu Grodzkiego w Krakowie, z 27 sierpnia 1937. Sąd — wobec tego, że pani W. nie wniosła sprzeciwu, — **zażądał wpłacenia: a) opłat sądowych 3 zł 50 gr, b) kosztów postępowania 3 zł — razem 6 zł 50 gr.**

Widocznie tak być musi — pomyślała pani W. i w dniu 6 listopada 1937 r. wysłała pod adresem Sądu Grodzkiego 6 zł 50 gr.

To jednak dopiero początek. Dnia 15 stycznia 1938 r. zjawił się w mieszkaniu pani W. w Krakowie, osobiście komornik i zażądał wpłacenia 20 zł, a gdy pani W. wpłacić ich w danym momencie nie mogła, zajął aparat radiowy „Philips", umawiając się z panią W. co do terminu zapłaty na marzec 1938 r.

Dnia 18 stycznia 1938 r. otrzymuje pani W. przez posłańca obszerne pismo tego samego komornika z zawiadomieniem, iż ściąga z niej:

1) **pretensje Kolei w Krakowie 5 zł,**

2) **koszta sporu — po potrąceniu wpłaconych przez dłużniczkę 5 zł — 15 zł,**

3) **koszty egzekucji z nieruchomości 5 zł 40 groszy,**

4) **dotychczasowych kosztów egzekucji 6 zł 60 groszy,**

5) **opłaty i kosztów od każdej potrąconej raty 1 zł 45 gr — i 6) „oraz dalszych kosztów w toku egzekucji narosnąć mających".**

Równocześnie komornik Maczek zajął pani W. piątą część poborów, zawiadamiając o tym Kuratorium Szkolne Okręgu Krakowskiego.

Pani W. dopiero teraz zrozumiała niebezpieczeństwo. Wszak za dzień lub dwa komornik przyśle drugi rachunek. **Jeszcze nie ściągnął 10 zł kosztów dla Prokuratorii Generalnej, jeszcze nie policzył sobie wizyty z 15 stycznia 1938 r., jeszcze może należy się kilka groszy procentu od 5 zł dla Dyrekcji Kolei. Jeszcze... a któż przewidzieć potrafi, co jeszcze?**

Skończyło się na razie tak: pani W. oddała sprawę adwokatowi ze wskazówką: proszę ustalić z komornikiem, z sądem, z dyrekcją kolei i z kim tam jeszcze trzeba, ile mam zapłacić. **Zapłacę wszystko, ale niech mi dadzą poświadczenie, że już nic im się ode mnie nie należy".**

Delegacja nauczycielstwa chrześcijańsko-narodowego u ministra Świętosławskiego

Warszawa, 22 I (Tel.). Pan Minister W. R. i O. P. przyjął na osobnej audiencji prezesa Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa M. Sicińskiego i wiceprezesa H. Maciejowskiego.

Delegacja przedłożyła Panu Ministrowi sprawy związane z **poprawą bytu materialnego oraz sprawę stosunków prawno-służbowych** nauczycielstwa szkół powszechnych. W przedstawieniu tych spraw prezes p. M. Siciński uzasadnił **konieczność przychylnego załatwiania dezyderatów, wynikających z tych postulatów w myśl uchwał Ogólnego Zjazdu Delegatów organizacji pracowników państwowych, powziętych w dniu 16 bm. w Warszawie w sali Domu Katolickiego oraz odnoszących się do uchwał ostatniego W. Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia, w sprawie zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycielstwa.**

Pan Minister potraktował przedstawione postulaty z całą życzliwością, dając wyraz swego stanowiska w obu sprawach ze względu na znaczenie ich w pracy nauczycielskiej. Przy omawianiu podniesionych postulatów podkreślił Pan Minister **możliwość przychylnego traktowania poprawy bytu nauczycielstwa jedynie w granicach możności finansowej Skarbu Państwa,** odnośnie zaś do nowelizacji pragmatyki służbowej, zaznaczył, **że Ministerstwo skorzysta z przedstawionego materiału.** Wygotowanie jednakowoż projektu wymaga jeszcze wszechstronnego rozważenia i pewnego czasu do wykonania w takiej formie, aby mógł być wniesiony do ciał ustawodawczych.

Przeciw wprowadzaniu polityki do szkoły

Warszawa, 22 I (PAT) Ponieważ niektóre ugrupowania polityczne usiłują przenikać do **szkół,** aby propagować wśród młodzieży szkolnej swe hasła, **a nawet organizować tajne zespoły, minister W. R. i O. P. zwrócił się do kuratorów okręgów szkolnych z żądaniem, aby szkoła użyła wszelkich środków, celem przeciwstawienia się tej penetracji.**

Minister W. R. i O. P. wskazał szereg pedagogicznych środków zaradczych, jakie szkoła powinna zastosować w tym względzie wobec młodzieży szkolnej.

Specjalnie polecił pan minister, aby zagadnienie to niezmiernie ważne dla **normalnej pracy szkolnej omówione było na zebraniach patronatów i kół rodzicielskich.**

Lwów

PROF. DR BULANDA REKTOREM U. J. K. W piątek wieczorem odbyło się w salach rektoratu U. J. K. zebranie elektorów dla dokonania wyboru nowego rektora. Przewodniczył prorektor prof. Longchamps. Rektorem został jednomyślnie wybrany prof. Edmund Bulanda, profesor archeologii wydziału humanistycznego U. J. K. Nowy rektor urodził się i pochodzi z Krakowa. Tutaj studiował archeologię klasyczną, a następnie kształcił się w Monachium, Rzymie i Atenach. Odbył szereg podróży naukowych, w roku 1916 zdobył tytuł doktora.

WOJSKO NIE BRAŁO UDZIAŁU W ŚWIĘCIE JORDANU. Prasa lwowska ogłasza oświadczenie oficjalne, wyjaśniające przyczyny, dla których w tym roku wojsko nie mogło wziąć udziału w uroczystości święta grecko-katol. Jordanu. Stało się to dla tego — czytamy w nim — że choć biskup stanisławowski zgodził się na udział wojska, Kuria Metropolitalna we Lwowie nie zgodziła się, a swoje stanowisko umotywowała tym, że „ze względu na teraźniejsze naprężenie stosunków politycznych międzynarodowościowych nie uważa za wskazane zgodzić się na wprowadzenie tej nowości — uroczystego udziału wojska w święcie Jordanu — z obawy przed nieprzewidzianymi następstwami".

Z szerokiego świata

U UJŚCIA ELBY PANOWAŁA TAK GĘSTA MGŁA, że musiano przerwać żeglugę. Poniżej Cuxhaven doszło do ciężkiego zderzenia pomiędzy norweskim motorowcem „Bratidal" a brazylijskim parowcem „Bage". Motorowiec „Bratidal" odniósł tak wielkie uszkodzenie, że zmuszony został iść do doku.

EKSPRES IDĄCY Z LONDYNU, ZDERZYŁ SIĘ w odległości 4 mil na północ od stacji Bedford z pociągiem manewrującym na linii. W katastrofie tej zginął 1 pasażer, a 25 odniosło rany.

ZAMACH NA POCIĄG W MEKSYKU. W pobliżu stacji La Constancia w Meksyku, na linii Guadalajara—Irapuato wykoleił się pociąg towarowy, złożony z lokomotywy i 11 wagonów. Maszynista, palacz i kilka osób z obsługi pociągu poniosło śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo, szyny kolejowe zostały uszkodzone przez zamachowców. Przypuszczalnie zbrodniarze zamierzali wykoleić pociąg pospieszny, który miał po tej linii przejechać w krótki czas potem.

PIĘCIU WIĘŹNIÓW ZBIEGŁO Z CAYENNY. Do m. Santiago de Cuba przybyło na małym żaglowcu pięciu uciekinierów z Cayenny. Zostali oni osadzeni w obozie imigracyjnym.

ZAWALIŁY SIĘ TRYBUNY W HALI SPORTOWEJ wojennej szkoły lotniczej koło Berlina. Sześciu robotników zostało przysypanych gruzami, 3-ch z nich poniosło śmierć.

KOŁO M. SMALLFORD W ANGLII ZDERZYŁ SIĘ W POWIETRZU samolot cywilny z wojskowym. Załoga obu samolotów składająca się z 3-ch osób, poniosła śmierć na miejscu. Rozbite maszyny spadły na żwirowisko, gdzie pracowało 20-tu robotników, którym udało się w ostatniej chwili uskoczyć na bok i uniknąć śmierci.

SAM SIEBIE STRACIŁ NA FOTELU ELEKTRYCZNYM. Niezwykłego samobójstwa dokonał 20-letni student Svabensky. Znał się dobrze na elektryczności i przerobił własnoręcznie stary fotel na swego rodzaju „fotel elektryczny". Przy pomocy drutu i dwóch kawałków blachy zmajstrował potrzebne do tego elektrody i połączył jeden z nich z uziemnieniem radia, a drugi z drutem od elektryczności. Następnie usiadł w fotelu, jedną elektrodę umieścił sobie na szyi, drugi przymocował do nogi i włączył prąd. Gdy rodzice wrócili, Svabensky już nie żył.

DLACZEGO ARMIA NIEMIECKA ZYSKAŁA BISKUPA POLOWEGO? Przed kilku dniami nadeszła z Watykanu wiadomość, że Ojciec św. mianował ks. prałata Franciszka Rarkowskiego biskupem-ordynariuszem armii niemieckiej. Rzymski korespondent praskich „Lidovych Listów" dowiaduje się, że nominacja biskupa polowego dla Niemiec jest wynikiem zabiegów władz wojskowych niemieckich, zaniepokojonych niepożądanymi skutkami „kulturalnej polityki" narodowego socjalizmu, uprawianej w organizacjach „Hitlerjugend" i „S. A." i silnie odczuwanej w armii. „Ustanowienie katolickiego biskupa polowego — piszą „Lidové Listy" — jest dla armii rzeczą ważną jako akt doniosły dla moralnego wychowania młodych żołnierzy, za którym przemawia dotychczasowa tradycja obrony Rzeszy, zawsze konserwatywna, czy idzie o protestantów czy katolików".

Nr. Gosp. Dost. 26/37/C.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski ogłasza przetarg nieograniczony na dostawy w r. budżetowym 1938/39 dla potrzeb Gminy m. Krakowa:

1) materiałów tekstylnych na mundury dla pracowników m.,
2) butów i podszyć cholew,
3) papieru i przyborów kancelaryjnych,
4) druków,
5) artykułów gospodarczych.

Oferty na całość wzgl. część dostaw, należy składać do dnia 15 lutego 1938, do godziny 12-tej w południe w Biurze Ekonomatu Zarządu M. (Ratusz, ofic. II p. drzwi Nr 39) — gdzie można otrzymać ogólne i szczególowe warunki przetargu oraz formularze ofertowe.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12.30.

W Krakowie, dnia 21. I. 1938.

Prezydent miasta:
w z. DR KLIMECKI.

Siły lotnicze Francji
są niewystarczające na wypadek wojny

Największa waga przywiązywana jest obecnie w Londynie do zapowiedzianej reorganizacji francuskiego lotnictwa wojskowego. Wśród kompetentnych czynników brytyjskich, zajmujących się sprawami obrony, od pewnego już czasu bardzo krytycznym okiem spoglądano na stan francuskiego lotnictwa i na podejmowaną pod kierownictwem ministra Pierre Cota reorganizację. W Londynie uważano, że produkcja samolotów we Francji jest całkowicie niewystarczająca i że **Francja na wypadek wojny byłaby w stanie utrzymać tylko niewielką liczbę samolotów** stale na linii bojowej. Eksperci brytyjscy obliczali, że rezerwy francuskie i stan produkcji są tak małe, że **wystarczyłyby na utrzymywanie zaledwie 200 samolotów stale na linii bojowej.** Ze strony Londynu czyniony więc był ostatnio silny nacisk na Francję, aby podciągnęła swe usiłowania zreorganizowania lotnictwa. W niedzielę najbliższą przybyć miała do Londynu komisja lotnicza wojsk francuskich, celem omówienia z brytyjskimi wojskami lotniczymi pewnych planów współdziałania. Te projekty uległy nagłemu zawieszeniu z powodu dymisji rządu i zmiany na stanowisku ministra lotnictwa. Wiadomość o skoncentrowaniu całej akcji koordynacyjnej w dziedzinie obrony narodowej w ręku ministra wojny i wicepremiera Daladiera, wywołała w Londynie największą satysfakcję. Podobnie mianowanie gen. Gamelin szefem sztabu wszystkich sił zbrojnych Francji na lądzie, morzu i w powietrzu, również przyjęte zostało przez czynniki brytyjskie z zadowoleniem. W związku z tymi zmianami, **francuska misja lotnictwa przyjedzie dopiero za 10 dni,** w międzyczasie bowiem przeprowadzona ma być pewna reorganizacja, zwłaszcza personalna, i dlatego, jak przypuszczają wśród miarodajnych czynników brytyjskich, francuska komisja lotnictwa, która przybędzie około 1 lutego, niewątpliwie różnić się będzie co do swego składu od tej komisji, jaka przybyć miała obecnie.

Holandia w przeddzień powitania
przyszłego dziedzica tronu

(Korespondencja własna).

Bruksela, w styczniu.

Drzewa okrywa biały szron, a zimny wiatr dmie od morza i obija się o potężne mury zamku północnego Soesdyk. A mimo to biały ten dom w którym młoda kobieta oczekuje po raz pierwszy na swoje szczęście macierzyńskie, otacza ciepła atmosfera miłości, i to miłości całego narodu, który wespół ze swoją przyszłą królową cieszy się i czeka.

W Amsterdamie ustawiono już armaty polowe, każdej chwili gotowe do oddania 101 lub 51 salw honorowych. One pierwsze przyniosą Holandii upragnioną wieść. Zgrabna obsługa armat zdaje się w chwili obecnej zaliczać do najbardziej popularnych żołnierzy na świecie. *Jest wprost nie do wiary jakie zainteresowanie budzi to zdarzenie rodzinne w całym społeczeństwie i to począwszy od prostego robotnika a skończywszy na najwyższym urzędniku czy oficerze.* Nawet wielkie zagadnienia światowe muszą ustąpić przed pięknie rzeźbioną złotą kołyską przykrytą delikatną koronką, w którą już wkrótce wtuli się przyszły dziedzic tronu holenderskiego.

Można by rzec, że macierzyństwo uczyniło ks. Julianę jeszcze bliższą serc wszystkich Holendrów niż była ona nią dotąd; mimo, że cały naród darzył ją zawsze wielką sympatją i to od chwili gdy po dziesięcioletnim bezdzietnym pożyciu małżeńskim obdarzyła nią królowa Wilhelmina swego męża i swych poddanych. Mała Juliana miłe i ładne dziecko, odznaczające się wielką prostotą, wychowujące było przez rodziców skromnie i naturalnie. Po zdaniu matury młoda księżniczka zapisała się na uniwersytet w starym akademickim mieście Leida, gdzie *z zapałem studiowała nauki społeczne i gdzie też zdobyła doktorat.* Księżna Juliana była zarówno dobrą koleżanką jak i pilną studentką, której surowi profesorowie nic nie przepuszczali. Mimo doktoratu posiada ona pełną kwalifikację na doskonałą panią domu, *rozumie się doskonale na wszystkich zajęciach domowych a szycie i gotowanie sprawia jej prawdziwą przyjemność.* Aż do zamążpójścia pracowała ona dużo na polu socjalnym i to nie po dyletancku lecz z całą powagą i oddaniem się sprawie.

Jedynie damy dworu miały jej zawsze do zarzucenia, że zbyt małą wagę przywiązywała ona do tualet. Gdy księżniczka miała parę lat temu wystąpić w Anglii jako drużka na ślubie ks. Kentu musiano ją po prostu zmuszać do tego by zdecydowała się włożyć odpowiednie biżuterie i tualety.

Z tym jednak większym zapałem szyje ona obecnie i robi rozmaite sweterki na drutach dla swego przyszłego synka czy córeczki.

Następczyni tronu Juliana nie dała się nigdy nakłonić do zawarcia politycznego czy konwencjonalnego małżeństwa, które jej niejednokrotnie proponowano. Twierdziła z uporem, że przyszła królowa holenderska musi być szczęśliwą żoną. A kto widział Julianę z jej mężem Bernardem w Krynicy, ten napewno zauważył, jak miłą tworzą parę i jak prawie po koleżeńsku odnoszą się do siebie.

W zamku Soesdyk piętrzą się podarki, drogocenne kołyski, jedną podobno przysłano aż z Węgier, kwiaty, a nawet artykuły spożywcze, które poznosili tu wieśniacy holenderscy. Żaden przechodzień a jest ich setki dziennie, nie omieszka się spytać warty na bramie o zdrowie księżniczki. Po całej Holandii kursuje tysiące kartek z podobiznami książęcej pary. Wszędzie powiewają flagi w trzech kolorach „Nederlandu". Holandia cieszy się na swego przyszłego króla. Z uwagi jednak na doskonale doświadczenie jakie zrobiła u siebie z kobietami na tronie i malutka księżniczka może liczyć na nie mniej entuzjastyczne powitanie.

Marita.

Z dyskusji nad kwestią żydowską

Pos. Sommerstein nie chce emigrować...

Olbrzymia część polskiego narodu ma tak wyrobiony, jednolity pogląd na konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej w sensie emigracji żydów z naszego kraju, że nawet wszelkie deklaracje parlamentarne posłów żydowskich protestujące przeciwko tego rodzaju rozwiązaniu, *spotykają się już z zupełnym brakiem reakcji ze strony społeczeństwa polskiego.* Taki los spotkał mowę posła Sommersteina. Nad jego mową społeczeństwo przeszło do porządku dziennego. Ma to swoje znaczenie. Bo to nie jest ucieczka od dyskusji, ale dowód, że społeczeństwo ma już dość dyskusji, że chce ze sfery debat przejść do sfery konkretnego czynu. Czeka tylko na odpowiednią chwilę.

Mimo to chcemy parę uwag, mowie posła Sommersteina poświęcić, aby uwypuklić jeszcze raz mentalność żydostwa polskiego.

P. SOMMERSTEIN MÓWI...

Mowa posła Sommersteina zasadniczo nie odbiega od mów innych reprezentantów żydowskich, gdy przemawiali w latach ubiegłych. Zmienił się może nieco ton. Dawniej zbyt pewny siebie, nawet arogancki i prowokujący, — obecnie nieco pokorniejszy... Mowę posła Sommersteina, można ująć w następujących punktach:

1. Sprawy emigracji ludności z Polski nie należy traktować, jako emigracji samych żydów. Poseł Sommerstein stoi na stanowisku, że problem emigracji jest zagadnieniem społeczno-gospodarczym, i że nie może być „w żadnym wypadku (!) regulowany wedle kryteriów wyznaniowego czy narodowościowego własnych (?) obywateli".

2. Przyczyną wadliwej struktury gospodarczej ludności żydowskiej, nie są żydzi. Wprawdzie p. Sommerstein wyraźnie nie mówi, kto ponosi za to winę, ale sam fakt negatywnego określenia, każe wyciągnąć wniosek, że p. Sommerstein pokazuje palcem na społeczeństwo polskie i rządy polskie.

3. Żydzi polscy, przy zastosowaniu nawet najostrzejszych metod, nie przyjmą emigracji, jako właściwego sposobu rozwiązania kwestii żydowskiej. „Mylą się ci, mówił poseł Sommerstein, którzy sądzą, że zaostrzenie walki przeciwżydowskiej, spotęgowanie nagonki i akcji eksterminacyjnej spowoduje masową emigrację żydów z Polski. Niech przyjmą do wiadomości, że ludność żydowska, w jej najcięższych warunkach nie ugnie się i nie stwierdzi, że jedynym rozwiązaniem kwestii żydowskiej w Polsce jest masowa, przymusowa emigracja żydów z Polski".

4. Zanim będzie można mówić o emigracji żydów, trzeba „znormalizować położenie ludności żydowskiej w kraju w ramach równości prawnej i faktycznej" — oto czwarta teza posła Sommersteina.

5. Emigracja żydowska do innych krajów zależy wyłącznie od istnienia wolnych terenów i od uchylenia ograniczeń emigracyjnych przez te państwa do których należą — głosi dalej przedstawiciel parlamentarny żydów polskich. Ponieważ dotąd takich terenów nie ma, postulat emigracyjny jest fikcją. Sprawę Madagaskaru należy uważać za pogrzebaną wobec niedogodności terenów i klimatu.

6. Ataki żydów zagranicznych są uzasadnione i zrozumiałe. Są one wynikiem tego, co się w Polsce dzieje. Wobec tego społeczeństwo polskie nie może mieć żadnej pretensji do żydostwa zagranicznego, że upomina się o prawa dla swych współbraci w Polsce.

WNIOSKI.

Stanowisko pos. Sommersteina jest aż nadto jasne i wyraźne. Streszcza się ono w jednym punkcie: *żydzi nie mają najmniejszego zamiaru Polski opuścić.* Żydzi się w ogóle dziwą (!), jak można mówić o emigracji żydowskiej z Polski. O emigracji przymusowej i masowej. Nie kwestionują emigracji dobrowolnej, ale z góry ją przekreślają, uważając za niemożliwe znalezienie odpowiednich terenów... dogodnych dla siebie. Podkreślamy „dogodnych dla siebie"; bo wprawdzie te tereny już są, np. Madagaskar, ale zdaniem żydów nie nadają się one na żydowską kolonizację. Chodzi więc o wybieg. Jak wiadomo bowiem, Madagaskar na kolonizację się nadaje. Półoficjalny organ Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Polska Informacja Polityczna", donosząc o wynikach komisji badającej możliwości emigracji na Madagaskar, stwierdza, iż komisja doszła do wniosku, *że centralny Madagaskar nadaje się do osadnictwa białego.* W tym sęk jednak, że chodzi tu o osadownictwo oparte w zasadzie na pracy fizycznej osadnika, a więc na gospodarce rolnej typu chłopskiego. To jest decydujący moment, który w przekonaniu żydów każe im twierdzić, *że Madagaskar do kolonizacji się nie nadaje.* Bo przecież żyd: kupiec, przemysłowiec czy rzemieślnik nie ma zamiaru opuszczenia Polski po to, by na Madagaskarze jąć się pługa. Żydzi mogliby emigrować w ostateczności tam, gdzieby mieli gwarancję zajmowania się zawodami dobrze rentownymi, a więc przede wszystkim przemysłem i handlem. Pod tym względem mamy już pewne doświadczenia. Wystarczy przypomnieć, że wydalanie żydów z Ekwadoru, Meksyku i Brazylii, jest spowodowane tym, że puszczono żydów po to, by zajmowali się rolnictwem, a tymczasem oni zajmują się przemysłem i handlem.

Deklaracja pos. Sommersteina dowodzi, że żydzi polscy jeszcze się łudzą. Nie chcą w żaden sposób pogodzić się z myślą, *że wysiedlenie ich z naszego kraju jest dziejową koniecznością. Liczyli i liczą na polską ślamazarność i pobłażliwość.* Ten jednak pogląd powinni poddać rewizji... Ostatnie wydarzenia, jakie się rozgrywają na terenie Rumunii, utwierdzają społeczeństwo polskie tylko w tym przekonaniu, *że jego żądania radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej w naszym kraju, są żądaniami zupełnie możliwymi do urzeczywistnienia.* K. T.

Katol. Zw. Młodzieży, a czwórporozumienie

Przed paroma dniami pojawiła się wiadomość, iż „czwórporozumienie" młodzieży (p. Grażyńskiego) próbowało wciągnąć „Katol. Związek Młodzieży" do swego politycznego zespołu. Nie chcieliśmy w to wierzyć, ale musimy, skoro poznańska „Kultura" o tym w sposób następujący pisze:

„Do „czwórporozumienia" Grażyńskiego usiłowano również wciągnąć Katolicki Związek Młodzieżowy, krajową centralę Kat. Stowarzyszeń Młodzieży. Rzecz jasna, że propozycja ta została odrzucona przez władze organizacji, która — jako jedna z kolumn Akcji Katolickiej — nie może brać udziału w jakiejkolwiek robocie, mającej tendencje polityczne".

Jest to wręcz niesłychane, żeby tacy wytrawni politycy, jak p. woj. Grażyński, mieli jeszcze złudzenia, iż katolickie organizacje dadzą się wciągnąć do rozgrywek partyjno-politycznych.

Gen. Skwarczyński o O. Z. N.

Nowy szef O. Z. N., gen. Skwarczyński, wygłosił w Wilnie z okazji pożegnania go przez tamtejsze obywatelstwo mowę, w której poruszył sprawę O. Z. N. Na mowę tę składały się cytaty z pism Marsz. Piłsudskiego i Adama Skwarczyńskiego, brata generała, — wreszcie komentarze mówcy do tych cytatów. Mowę swoją zakończył gen. Skwarczyński okrzykiem: „Niech żyje!" **na cześć marsz. Śmigłego-Rydza.** Z mowy zasługuje na przytoczenie następujący ustęp:

„Nie pójdę drogą prawą, lewą ani centrową, jak to niektórzy przewidują. Pójdę drogą, którą mi drogowskaz Wodza Naczelnego wskazuje, prowadzącą ku dobru narodu i państwa.

Będę pracował z całych sił. — Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, zdaje się w Lublinie małemu chłopcu: „Chłopcze, gdy ci powiedzą przysłowie, że głową muru nie przebijesz, wiedz o tym, że to nie prawda".

Gdyby W. Witos pojechał do Ameryki...

„Dzień Pomorza" zainteresował się naszą wiadomością (wziętą z pism polsko-amerykańskich), iż Polonia w Stanach Zjedn. zamierza zaprosić W. Witosa z odczytami. „Dz. Pomorza" pisze, że

„zaproszenie Witosa przez Polonię amerykańską byłoby jawną prowokacją Rządu Rzeczypospolitej. O ile Witos istotnie przybyłby z odczytami do Ameryki, to można sobie wyobrazić, w jakich barwach przedstawiłby on obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce".

W Polsce „kurs na lewo"

Warszawski korespondent „Słowa" utrzymuje, że obecnie jest u nas „kurs na lewo"... Przytacza postulaty postawione przez p. Niedziałkowskiego w „Robotniku":

„Zmiana ordynacji wyborczej, nowe wybory demokratyczne, uczciwe i swobodne. Powtarzam z całym poczuciem odpowiedzialności **słowa naszego memoriału, złożonego na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:** Polska nie może czekać".

„Jest — pisze korespondent „Słowa" — całkowicie zrozumiałe, pod czyim adresem te słowa są zwrócone. Francuskie przysłowie „apetyt przy chodzi z jedzeniem" ma pełne zastosowanie w obecnej sytuacji do lewicy. Po głowie Koca żąda się głowy ministra Grabowskiego, a potem żądać się będzie jeszcze innych i to ważnych. I podczas gdy według z góry określonego planu lewica sanacyjna wysuwa przede wszystkim żądania zmian personalnych w ośrodkach decydujących, rzucając kandydatury najczęściej spośród nazwisk Naprawy, sympatycznie ocenianej w ośrodku decydującym, lewica opozycyjna naciska na zmianę ordynacji wyborczej i nowe wybory.

Przeciw przesuwaniu się wahadła regime'u na lewo brak oporów. Są albo słabe, jak nacjonalistyczny „Związek Młodej Polski", albo nieskoordynowane, jak parlament, albo niezdecydowane. Wystarczy porównać styczeń 1937 r. ze styczniem 1938 r., ażeby przekonać się, po jakiej linii rozwija się ewolucja polityczna. Rok temu ustępował wybitny przedstawiciel lewicy wiceminister Kawecki, — „Kurier Poranny" po Rzymowskim obejmował Goetel, „ABC" stawało się niemal półoficjalnym organem ministra Grabowskiego, a pułk. Koc mógł być uważany za kandydata na szefa rządu. A teraz — PPS i Klub Demokratyczny na Zamku, p. Kolanko na najlepszej drodze do prezesury ZNP, wojewoda Grażyński najbliższym kandydatem na fotel ministra, a minister Poniatowski na premiera".

Gen. Skwarczyński oświadcza, że nie pójdzie na lewo, ani na prawo, ani do centrum... Więc dokąd?

———o———

Przegląd prasy

„Wici" przeciw „Siewowi"

Na terenie wsi konkurują z sobą dwie organizacje: „Zw. Młodej Wsi" („Siew") i „Zw. Młodzieży Wiejskiej" (Wici"). Pierwszy ma poparcie rządu (p. min. Poniatowskiego); drugi jest opozycyjny. Obydwie organizacje są radykalne i niekatolickie (zwłaszcza „Wici"). Ostatnio zaczęły się pojawiać pogłoski o ich zbliżeniu do siebie. W ostatnim numerze „Wici" przeczą im kategorycznie. Naprzód piętnują prezesa „Siewu", p. Gierata, który na kongresie tej organizacji dnia 19 I. oświadczył:

„na konferencjach i zebraniach mieszanych wielu „wiciowców" wyrażało tęsknotę do porozumienia się z Młodą Wsią. Przypuszczać można, że te przemiany będą nadal występowały i przyjdzie moment kiedy będzie mógł nastąpić żywy kontakt z Młodą Wsią".

A kiedy „Wici" temu zaprzeczyły, organ „siewowców", „Przodownik Wiejski" napisał:

„Poco się „wiciarze" zrzekają rzekomych rozmów połączeniowych z „Siewem", kiedy do tych rozmów **„Siew" wcale ich nie ciągnie".**

Warto zestawić te dwa oświadczenia... „Wici" piszą, że ze strony „Siewu" jest to „gra" polityczna.

„Siew" — piszą — walczy o zyskanie „ozonowego" monopolu na kierowanie na wsi „ruchem młodych" — i w swoisty dla się sposób przekonuje głównych wodzów OZN — że „Siew" stanowi siłę przyciągania ku sobie, bo oto nawet „Wici" ku niemu się skłaniają".

„Wici" oświadczają kategorycznie, że z „Siewem" nie będą współdziałały, bo to by oznaczało rezygnację z zasad.

DR STANISŁAW KARASIŃSKI.

Medycyna w służbie społeczeństwa

I. ZADANIA MEDYCYNY SPOŁECZNEJ.

W ostatnich latach dokonał się wielki przewrót w pojmowaniu zagadnienia zdrowia. Z zagadnienia czysto indywidualnego stało się ono zagadnieniem społecznym, państwowym. Sprawa zdrowia jednostki przestała być jej sprawą wyłącznie osobistą; zrozumiano bowiem, że *zdrowy ustrój społeczny i siłę obronną Państwa można budować tylko na zdrowym obywatelu!* Toteż w najbardziej nawet liberalnych ustrojach społecznych dążenia do podporządkowania jednostki pewnym słusznym zasadom ochrony zdrowia będą najprawdopodobniej w przyszłości coraz więcej nabierać na sile, a zasady te coraz bardziej stanowczo będą stosowane i przestrzegane.

Sprzeczność między pojęciem wolności osobistej a pojęciem dobra ogółu jest przy tym tylko pozorna, bo *działania zmierzające do poprawy zdrowotności całego społeczeństwa nie są w żadnym razie połączone ze szkodą czy krzywdą jednostki.* Zdrowie, to najcenniejsze dobro człowieka, powinno być chronione choćby tak, jak z mocy ustaw chronione jest jego mienie osobiste. W tym oświetleniu każdy zgodzi się na to, że

swoboda chorowania jednostki nie jest jednoznaczna ze swobodą zarażania swego sąsiada.

Dobrze zorganizowane społeczeństwo musi tedy roztaczać opiekę nad zdrowiem jednostki, zarówno dla jej dobra, jak i dla dobra całej zbiorowości, wśród której jednostka ta żyje i pracuje.

W kształtowaniu się tych nowych pojęć wielki udział przypadł medycynie społecznej, która w zakresie ochrony zdrowia publicznego musi, szczególnie w Polsce, spełniać pionierską rolę.

Medycyna społeczna jest stosunkowo nowym działem pracy lekarskiej. Obejmuje ona wiele najrozmaitszych zagadnień, jakie wyłoniły się w nowoczesnych społeczeństwach niemal w ostatnich latach, jak n. p. zagadnienie masowego lecznictwa w związku choćby z organizacją ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, dalej wprowadzenie w życie społeczeństwa zasad medycyny zapobiegawczej, postawienie właściwe organizacji pracy, z punktu widzenia jej bezpieczeństwa i higieny, zagadnienie leczenia chorób zawodowych i urazowych, zagadnienia eugeniczne (dotyczące uszlachetniania fizycznej wartości człowieka), w końcu zagadnienia t. zw. polityki ludnościowej czy populacyjnej, związane ze sprawą przyrostu naturalnego ludności. Wymieniłem tylko ważniejsze problemy medycyny społecznej, w istocie jednak zakres zadań medycyny społecznej znacznie jest szerszy. Punktem wyjścia bowiem przy rozpatrywaniu tych zadań jest stosunek medycyny do warunków życia współczesnego społeczeństwa i do wszystkich zagadnień socjalnych. *Medycyna społeczna jest powołana do organizowania ze swej strony życia zbiorowego w taki sposób, który by zapewnił społeczeństwu najlepsze dla zdrowia warunki istnienia i rozwoju,* usuwając szkodliwości, zarówno ze strony chorób, których można uniknąć lub powstaniu ich zapobiec, jak też szkodliwości, powstające w warunkach życia zbiorowego, związane n. p. z pracą zawodową, stosunkami ekonomicznymi i t. p.

Medycyna społeczna, aby zadania tak doniosłe i ważne spełnić, musi opierać się na wynikach badań naukowych poszczególnych nauk lekarskich, niemal bowiem w każdej z nauk lekarskich można znaleźć ściśle punkty styczne danej nauki z potrzebami zbiorowości ludzkiej; musi ona dalej utrzymywać ścisły kontakt z życiem społecznym. Natomiast jej praktyczną metodą pracy muszą być planowe działania o charakterze leczniczych i zapobiegawczym.

Działalność ta, co podkreślić należy, *nie może i nie powinna opierać się na żadnej doktrynie. politycznej. Gwarancję pomyślnego jej prowadzenia stanowi*

oparcie jej na obiektywnych danych naukowych, które mogą być jedynie rzetelną podstawą rozumnej i celowej polityki zdrowotnej i społecznej w Polsce.

Stosunek świata lekarskiego do zagadnień medycyny społecznej jest najzupełniej pozytywny. — W tradycji medycyny polskiej leżało zawsze społeczne traktowanie tego zawodu. Minął jednak bezpowrotnie okres, w którym wysiłek poszczególnych jednostek społecznie czynnie działających mógł mieć wpływ i znaczenie. Zadania z zakresu medycyny społecznej, jakie przed lekarzami wyłaniają się obecnie, są tak olbrzymie, że przerastają siły jednostek ożywionych choćby najlepszą wolą. Do pracy w każdej ze wspomnianych wyżej dziedzin, czy to w lecznictwie masowym w ubezpieczalniach społecznych, czy w akcjach zapobiegawczych przy zwalczaniu chorób społecznych, czy w dziedzinie higieny pracy zawodowej, trzeba już dzisiaj całych zastępów fachowo dobrze przygotowanych lekarzy. Tych kadr lekarskich nie mamy jeszcze. Do ich wytworzenia dąży Państwo, w ramach organizacji publicznej służby zdrowia, dążą również organizacje społeczne, jak np. *Polski Związek Przeciwgruźliczy,* przygotowujący lekarzy na specjalnych kursach do akcji przeciwgruźliczej, dążą w końcu Ubezpieczalnie, organizując kursy z zakresu medycyny ubezpieczeniowej.

Jeśli chodzi o plany na dalszą metę, to w przygotowywanej reformie studiów lekarskich uwzględniono już m. in. także i program nauczania medycyny społecznej, przewiduje się dalej także utworzenie osobnego Instytutu Medycyny Społecznej, który mógłby szkolić lekarzy, już po ukończeniu studiów zwykłych, do pracy specjalnej w tym zakresie.

Jak przedstawia się spełnianie zadań medycyny społecznej w chwili obecnej w Polsce i jaki jest stosunek społeczeństwa do tych zagadnień, powiemy w następnych artykułach.

Nr. II/1b/28/18/37. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, wzywa do składania ofert na wyładunek węgla i brykiet z wagonów i na naładunek węgla i brykiet na parowozy w Parowozowni Głównej w Rzeszowie.

Termin składania ofert upływa dnia 15 lutego 1938 r. o godzinie 10-tej.

Szczegółowe warunki, wzory umów i formularz ofertowy otrzymać można w Wydziale Mechanicznym DOKP. Kraków, plac Matejki 12, III. piętro, drzwi Nr. 202 po wpłaceniu w Kasie Dyrekcyjnej lub na konto czekowe P. K. O. Nr. 402100 kwoty zł 1.50 i przedłożeniu odnośnego pokwitowania wpłaty.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr 9.
Sygnatura: Km. 1164/37.
Sygnatura: E. 238/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler mający kancelarię w Oświęcimiu ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr 9, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1938 roku o godzinie 9.30 w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa Barana i Anny z Krzemieniów Baranowej w Brzezince nieruchomość lwh 476 a ks. gr. gm. kat. Brzeszcze, dłużników w 4/6 cz. własność stanowiącej, lwh 19 ks. gr. gm. kat. Brzeszcze dłużników po połowie własność stanowiącej, lwh 937 i 1202 ks. gr. gm. kat. Oświęcim dłużników po połowie własnych. Lwh. 476 a składa się z pbd. lkat 97, 102 i pgr. lkat. 76 o łącznym obszarze 933 m. kw. Na pbd. lkat. 102 stoi dom murowany parterowy, dachówką cementową kryty. — Lwh. 19 składa się z pgr. lkat. 495, 508, 509, 510, 2222, 2310, 2311, 484/2 o łącznym obszarze 5082 m. kw. — Lwh. 937 składa się z pgr. lkat. 1713/1, 1702/2, 1720, 1721, 1709 i 1710/2 o łącznym obszarze 27.745 m. kw. Lwh. 1202 składa się z pgr. lkat. 1710/1 o obszarze 3.683 m. kw. — Wyżej wymienione nieruchomości bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano.

1) 4/6 cz. nieruchomości lwh 476 a oszacowane zostały na kwotę 1933.— zł.

2) nieruchomość lwh. 19 oszacowana została na kwotę 1628.— zł.

3) nieruchomość lwh. 937 oszacowana została na kwotę 2774.— zł.

4) nieruchomość lwh. 1202 oszacowana została na kwotę 368.— zł.

Cena wywołania wynosi:

ad 1) kwotę	1449 zł. 75 gr.
ad 2) kwotę	1221 zł. — gr.
ad 3) kwotę	2080 zł. 50 gr.
ad 4) kwotę	276 zł. — gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości:

ad 1) kwotę	193 zł. 30 gr.
ad 2) kwotę	162 zł. 80 gr.
ad 3) kwotę	277 zł. 40 gr.
ad 4) kwotę	36 zł. 80 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr 24, sala Nr 8.

Oświęcim, dnia 18 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

J. F. PREUSSNER.

Logika faktów dokonanych

Człowiek chętnie wierzy, że wszystko cokolwiek dzieje się na świecie — dzieje się z jakiegoś powodu; dzieje się: dlaczegoś!

Mnie samemu jest bardzo trudno pogodzić się z faktami, których powstania nie rozumiem. Oto — dajmy na to — przychodzę do domu i widzę, że na biurku jest rozlany atrament.

— Kto to zrobił? — pytam wściekły, bo atrament zniszczył owoc mojej całonocnej pracy.

Nikt mi nie może na to pytanie odpowiedzieć. Przeprowadzam wobec tego formalne śledztwo. Ale i to na wiele się nie przydaje. Mój kuzynek, Jaś, twierdzi z całą pewnością, że gdy odchodził od biurka rano, atrament nie był wylany. Służąca natomiast równie kategorycznie stwierdza, że gdy się zabierała do sprzątania na biurku, atrament był już wylany. Mam do wyboru: albo obojgu nie uwierzyć, albo uwierzyć, czyli przyjąć, że atrament po prostu „wziął i rozlał się“.

Przecież tak samo dzieje się ze stłuczoną filiżanką, która po prostu „stłukła się“, z pękniętą szklanką, która „pękła“, z moimi rękopisami, które „gdzieś się zapodziały“ itd. I na to nie ma rady. Żadne przepisy „porządkowo-policyjne“ nie potrafią tego stanu zmienić.

Z tym jeszcze pół biedy. Gorzej, że ta maniera — faktów dokonanych — przeniknęła do stosunków towarzyskich, do stosunków między narodami, państwami, blokami itp.

Dziś — tak właściwie rzecz biorąc — nikogo nie przeraża fakt, że co jakiś czas na Morzu Śródziemnym „nieznane“ łodzie podwodne zatapiają statki handlowe, chociaż każdy fachowiec wojskowy wie, że wcale nie tak trudno byłoby ustalić przydział państwowy owych „nieznanych“ łodzi. Tak samo świat pogodził się z tą istotnie potworną anomalią, że Japonia prowadzi wojnę z Chinami i jednocześnie utrzymuje z nimi stosunki dyplomatyczne (dopiero teraz myśli je zerwać). A Stany Zjednoczone? Wszakże nie wprowadziły w życie ustawy o neutralności dlatego, że Japonia formalnie nie wypowiedziała wojny Chinom.

W jakim beznadziejnie ślepym zaułku musiała się znaleźć myśl ludzka, skoro ponad 100 milionów Amerykanów potrafi pogodzić się z taką fikcją, jaką jest ustawa o neutralność. W Chinach krew leje się całymi potokami, ale ponieważ Japonia oficjalnie nie wypowiedziała wojny, więc Amerykanie w zgodzie ze swoim sumieniem dostarczają Japończykom broni.

Przypomina się mi historia, której byłem świadkiem kilka lat temu we Francji. Oto pokłócili się dwaj marynarze amerykańscy. W pewnej chwili zagrozili sobie bronią. Kłótni przyglądał się amerykański policjant (trzeba wiedzieć, że marynarka amerykańska ma swoją policję, która w razie czego — podczas sporu Amerykan z tuziemcami n. p. Francuzami we Francji — dzielnie bije tuziemców). Kiedy już sytuacja stała się dramatyczna, jeden z widzów zwrócił się do policjanta z żądaniem interwencji. Na to policjant odpowiedział:

— Przecież jeszcze się nic nie stało!

Słusznie. Nic się jeszcze nie stało. Dopiero za kilka sekund „stało się“, gdy jeden marynarz przebił nożem drugiego. Wówczas nasz policjant wkroczył w imię prawa i zaaresztował zabójcę. Uważał, że był w porządku.

Tego rodzaju policjantem jest obecnie opinia świata. Dzień w dzień tysiące dzienników będących wyrazem tej opinii opuszcza maszyny rotacyjne, dzień w dzień ludzie połykają te naprędce przyrządzone potrawy duchowe i jakoś trawią je. Trawią, bo człowiek ma teraz okropnie dobrze trawiący żołądek.

Człowiek chętnie wierzy w przyczynowość, ale coraz mniej ma okazyj ku temu.

Takie są „nowe czasy“.

„Rząd jako jednolite ciało polityczne nie istnieje"

Ostra krytyka rządu przez sen. Kleszczyńskiego

W piątek obradowała komisja budżetowa Senatu nad budżetem prezydium Rady Ministrów. — W dyskusji zabrał głos **sen. Michałowicz,** który krytycznie odniósł się do biur personalnych, które o ile **do roku 1926 spełniały dobrze swoją rolę,** to **po „przełomie" żadnych korzyści nie przyniosły.** Sen. Michałowicz słusznie zauważa, że **nie powinno przenosić się wojskowych do służby cywilnej.** Sen. Petrażycki wyraził żal, że tak mało prawników zajętych jest w administracji państwowej. — Poza tym sen. Petrażycki **mówiąc o rządach wojewody Józewskiego nazwał je „królewszczyzną wołyńską".**

Najostrzej wystąpił **sen. Kleszczyński,** który krytykował przede wszystkim działalność samego **premiera.** Sen. Kleszczyński wyszedł z założenia, że do obowiązków premiera należy koordynowanie prac i polityki rządu.

„Zdaje mi się — mówi sen. Kleszczyński — **że p. premier nie koordynuje prac rządu. Prowadzą one politykę nieraz rozbieżną. Rząd jako jednolicie działające ciało polityki państwowej nie istnieje. Dlatego też z wielką troską trzeba patrzeć w przyszłość państwa. Stosunki nasze wewnętrzne nie są łatwe do opanowania, a wielkie przemiany, które odbywają się u naszych sąsiadów, skupiają całe narody i prowadzą je jednolicie do celów złych, czy dobrych, w to nie wchodzę, ale w każdym razie robią z nich potęgi, mogące stać się dla nas groźnymi.**

Żąda się w Polsce zjednoczenia narodowego, ale trzeba zacząć od zjednoczenia rządu. Szeroka opinia publiczna jest zgorszona objawami bezprogramowości i chaosu, który panuje w rządzie i domaga się uzdrowienia tych stosunków. Ja, jako senator muszę tę opinię szerokich mas podkreślać i żądać zmian dla dobra i przyszłości państwa".

Obecny rząd pracuje bez geniusza

mówi prem. Składkowski

Po przemówieniach kilku senatorów zabrał głos **prem. Składkowski.** — Premier zaprzeczył, jakoby obecnie wojskowi przechodzili do służby cywilnej. Co do biur personalnych to zostaną one zlikwidowane tam gdzie nie będą potrzebne, a w ogóle są one instytucją przejściową.

Polemizując z sen. Kleszczyńskim p. Premier zauważa, że obecny rząd pracuje bez geniusza jakim był marsz. Piłsudski i do tego w atmosferze, w której muszą się dopiero poglądy skrystalizować.

O komunizmie i ludziach tolerujących komunizm

Jeżeli chodzi o stosunek kraju do ZNP premier streszcza się krótko: uważa, że ludzie, którzy kierowali ZNP nie byli komunistami, **tylko tolerowali tych którzy pisali w duchu komunistycznym.** Premier uważa, że ludzie ci obecnie nie powtórzą tego błędu. Premier jest skłonny przywrócić samorząd w Z. N. P. o ile wybory nie staną się jakąś demonstracją przeciwko rządowi.

Rząd a O. Z. N.

Co do stosunku rządu do OZN. to prem. Składkowski określa go, **jako bardzo prosty.** Rząd czeka na chwilę, **kiedy OZN stanie się tak silny, aby mógł mieć wpływ na politykę państwa.** P. Premier wprost marzy o tym. Gdy OZN dojdzie do władzy, p. premier będzie miał dwa miesiące spokoju.

Rząd nie ma oparcia o żadne stronnictwo

W dalszym ciągu swego przemówienia p. premier twierdzi, że **rząd nie ma oparcia w żadnym stronnictwie.** P. Premier zapomina tutaj, że dotychczas rząd nie mógł mieć oparcia w żadnym stronnictwie, albowiem stronnictw, jako takich, nie uznawał.

P. Premier przyznaje, że ten brak oparcia powodował **lukę między rządem a społeczeństwem.** — Poza tym luka musi istnieć — mówi p. premier — bo modnym jest zamiast rządowi pomagać, psioszyć na niego.

Poruszając sprawę konfiskat p. premier uważa, że praktyki konfiskacyjne muszą być różne w różnych województwach. Czemu — to już pan premier tego w istocie nie wyjaśnił.

Sen. Kleszczyński żąda tajności obrad

Po przemówieniu p. premiera zabrał głos sen. **Kleszczyński** i nawiązując do części przemówienia, **traktującej o braku jednolitości w rządzie, zakomunikował, że może dać przykłady, lecz żąda tajności obrad.** Przewodniczący poddaje wniosek pod głosowanie i gdy ten przeszedł większością zarządza tajność obrad.

Po przywróceniu jawności sprawozdawca sen. Bisping zrzekł się głosu i posiedzenie zamknięto.

Wiadomości sportowe

POLSKA PRZEGRYWA Z H. C. DAVOS 0:3.

W piątek popołudniu reprezentacja hokejowa Polski rozegrała mecz hokejowy z mistrzem Szwajcarii H. C. Davos przegrywając 0:3 (0:1, 0:1, 0:1).

W pierwszej fazie gry początkowo Polacy mają lekką przewagę, której nie umieją wyzyskać.

W drugiej tercji Szwajcarzy grają defensywnie, dążąc do utrzymania wyniku. Gra staje się ostra, a okresami brutalna, zwłaszcza ze strony Szwajcarów. — W trzeciej tercji Polacy nieco górują. Nasi hokeiści rzucają wszystko na jedną szalę, starając się za wszelką cenę wyrównać. Mimo przewagi nie udaje im się przełamać obrony miejscowych. — W ostatnich minutach jeden z wypadów Hansa Cattiniego kończy się trzecią bramką, ustalającą wynik dnia.

Radio

„WSPOMNIENIE O LEONIE KOWALSKIM".

Niedawno Kraków żegnał na zawsze świetnego malarza i grafika, czarującego autora pamiętników z epoki matejkowskiej, Leona Kowalskiego. Szlachetna postać, kryształowy charakter, kultura europejska i zmysł organizacyjny, oto walory zjednoczone w osobie znakomitego artysty, którymi — niezależnie od osobistego czaru — zdobywał serca wszystkich. O tym wyjątkowym człowieku, którego pamięć długo żywą będzie w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, którego artyzm wejdzie do historii polskiej sztuki, opowie radiosłuchaczom red. Marian Dienstl Dąbrowa **w dniu 23. I. o godz. 13-tej** przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej.

PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Muzyka salonowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Największa tama na świecie — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 „Dziesięciolecie Aeroklubu Krakowskiego" — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Uczmy się polskich tańców; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja strzelecka; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Na swojską nutę"; (muzyka); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka taneczna; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka lekka; 15.05 Audycja dla dzieci; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; — 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert (z Katowic); 18.40 „Światło i życie" — odczyt; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 13.45 Muzyka z płyt; 14.15 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Trochę pieśni, trochę słowa; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Koncert; 18.35 „Minuty literackie" 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka lekka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; — 18.15 Muzyka kameralna; 18.40 Lekcja języka polskiego; — 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert muzyki z płyt;

Programy zagraniczne: godz. 18.15 Tallin Recital wiolonczelowy; 19.35 Wiedeń Koncert symfoniczny; — 20.00 **Lipsk** Koncert muzyki operowej; 21.00 **Londyn Reg.** „Manon" — opera; 21.00 Mediolan Koncert symfoniczny; 21.30 Lille Festival muzyki francuskiej; 21.30 Radio Paris „Borys Godunow — opera.

Min. Grabowski odpowiada na zarzuty

Sprawa zamachu na płk. Koca doczeka się wyjaśnienia

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" podaliśmy niezwykle namiętne wystąpienie pos. Walewskiego przeciwko min. Grabowskiemu. W dniu dzisiejszym podajemy sprawozdanie z dalszego ciągu posiedzenia sejmowego — z przemówienia min. Grabowskiego.

Min. Grabowski w swym przemówieniu stwierdza, że nie można porównywać działania ONR do działania komunistów, albowiem ci ostatni dążą do zmiany ustroju przez gwałt. W sprawie napadu na redakcję „A. B. C." p. minister oświadcza, że sprawców nie wykryto. Wprawdzie zatrzymano kilka osób na podstawie zeznań przygodnego świadka, ale osób tych świadek nie poznał. W sprawie napadu na pochód PPS i Bundu wszyscy oskarżeni zostali uwięzieni i będzie im doręczony w najbliższym czasie akt oskarżenia. W sprawie napadu na Wasiutyńskiego jest akt oskarżenia w stosunku do dwóch sprawców.

P. minister nigdy nie mówił, jakoby zamach na płk. Koca miał tło komunistyczne. **Sprawa jest w pełnym biegu i na najpoważniejszej drodze do załatwienia.**

W sprawie Parylewiczowej p. minister odpierał zarzuty co do swej lekkomyślności w traktowaniu tej kwestii. W sprawie adw. Szumańskiego p. minister twierdzi, że **nie wpływał ani na sekundę w tej sprawie.** Cała rzecz została przekazana p. wiceministrowi.

Dalej p. minister oświadcza, że nie ma żadnego wpływu na wyroki sądowe i tym samym na ich motywy.

Po przemówieniu. min. Grabowskiego zabrała głos w sprawie osobistej posłanka **Pełczyńska,** która stwierdza, że **między jej mężem płk. Pełczyńskim, a prokuratorem została załatwiona jedynie sprawa użycia wyrazu „taka pani Pełczyńska",** natomiast sprawa nieodpowiedzialności i niewiarygodności, która stawia pod znakiem zapytania godność obywatelską, **została skierowana do sądu marszałkowskiego.**

Po tym oświadczeniu pos. Pełczyńskiej jeszcze raz zabrał głos min. Grabowski, **który wyraża żal, że sytuacja tak się przedstawia. W najlepszej wierze myślał,** że sprawa ta została już załatwiona. — Wobec rzeczywistego stanu rzeczy podejmie ją znowu i sprawa będzie załatwiona.

Na tym dyskusja została zakończona. Komisja budżetowa budżet Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęła.

Rozwój naszej Skarbnicy Narodowej

W dniu 22 bm. w Centrali PKO odbyła się doroczna konferencja prasowa w związku z zakończeniem prac bilansowych. Na konferencji tej Prezes PKO dr Henryk Gruber wygłosił przemówienie, w którym podał wyniki działalności instytucji w r. 1937.

Jak wynika z danych cyfrowych, działalność PKO w roku sprawozdawczym wykazuje dalszy rozwój we wszystkich działach pracy. Wśród publicznych i prywatnych instytucyj finansowych w Polsce *PKO kroczy nadal* — jak już od wielu lat — *na ich czele,* propagując ideę oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

W działalności PKO w r. 1937 na plan pierwszy wysuwa się doniosłej wagi fakt, że *kapitały wkładowe przekroczyły miliard złotych,* mianowicie osiągnęły *1.037 milionów zł.* Czysty przyrost wkładów oszczędnościowych osiągnął w roku sprawozdawczym *nienotowaną dotąd sumę 121 milionów zł., co jest najlepszym dowodem zaufania, jakim cieszy się instytucja w społeczeństwie.* Ogólny stan wkładów oszczędnościowych wzrósł do sumy 781,8 miliona zł. Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła o 636.439 i wynosiła w końcu roku 2.919.747 książeczek.

Piękny rozwój działalności oszczędnościowej PKO uwidacznia się w pełni przy porównaniu wyników osiągniętych w tej dziedzinie na przestrzeni ostatnich 10 lat. W okresie tym *liczba książeczek wzrosła 16-krotnie,* a suma wkładów oszczędnościowych *12-krotnie.*

obecnie jedna książeczka PKO przypada na 12 mieszkańców,

podczas gdy jeszcze 10 lat temu jedna książeczka przypadała na 162 mieszkańców. Postęp w tej dziedzinie jest aż nadto w świetle powyższych cyfr wyraźny.

Również wydatnie wzrósł w roku sprawozdawczym obrót czekowy, osiągając nienotowaną dotychczas *sumę 32,7 miliarda zł.* W porównaniu z r. 1936 suma obrotu czekowego wzrosła o przeszło 4,7 miliarda zł., w ostatnim zaś 10-leciu obroty na rachunkach czekowych wzrosły z 16 do 432,7 miliarda zł., a więc o przeszło 100 procent.

Jednocześnie ze wzrostem obrotów zwiększy-

ła się ilość operacyj czekowych, wynosząc około 52 milionów (o 4,5 miliona więcej niż w r. 1936). Stan wkładów na rachunkach czekowych, których było 74.908, wynosił w dniu 31 grudnia 1937 r. 255,6 miliona zł. (wzrost o 23.6 miliona zł.). Zaobserwowano przy tym w obrocie czekowym szerokie zastosowanie we wzajemnych rachunkach pieniężnych obrotu bezgotówkowego (76 proc. całego obrotu czekowego na sumę 24,7 miliarda zł.).

Dział ubezpieczeń na życie, wykazujący dodatnie rezultaty pracy zarówno pod względem liczby czynnych polis (136.018 — wzrost o 10.958), jak też wzrost sumy ubezpieczenia (200,2 miliona zł. — wzrost o 16.5 miliona zł.) świadczy o tym, że *ten typ ubezpieczeń najlepiej odpowiada możliwościom finansowym naszej ludności.*

Inne działy pracy PKO (przekazy zagraniczne, dewizy, inkaso weksli itd.) również rozwijały się pomyślnie, osiągając dodatnie wyniki. Znowu przyjrzyjmy się cyfrom. Dział przekazów zagranicznych wykonał 231.753 zlecenia (wzrost o 50.541) na sumę 47.3 miliona zł. (wzrost o 728 tysięcy zł.). Dział dewizowy załatwił 4.840 wniosków zatwierdzonych przez Komisję Dewizową oraz 2.221 wniosków we własnym zakresie. Dział inkasa weksli, prowadzony w Centrali i Oddziałach, przyjął 652.478 weksli (wzrost o 227.833) na sumę 91 milionów zł. (wzrost o 29,5 miliona zł.). W dziale zleceń giełdowych obrót wyniósł 25.7 miliona zł. (wzrost o 7 milionów zł.), a liczba transakcyj giełdowych wyniosła 10.254. Udział PKO w ogólnym obrocie papierami procentowymi na giełdzie warszawskiej był dość znaczny, bo wynosił 23.6 procent.

Bank Polska Kasa Opieki, sprawujący opiekę nad oszczędnościami i interesami finansowymi naszych rodaków na emigracji, zgromadził w roku sprawozdawczym wkłady do sumy 34 milionów zł. Ogólny obrót Banku osiągnął około 900 milionów złotych.

Poważne wyniki w dziale oszczędnościowym, czekowym i ubezpieczeniowym, nie oddają jeszcze w pełni *obrazu olbrzymiej roli, jaką spełnia PKO w rozwoju naszego gospodarstwa narodowego,* nie odzwierciedlają korzyści, jakie instytucja ta daje poszczególnym obywatelom i warsztatom pracy.

Kapitały nagromadzone w PKO przyrównać można *do siły napędowej olbrzymiego napięcia, puszczając w ruch mechanizm naszej maszyny gospodarczej.* Ze źródeł tych, przekraczających miliard złotych, czerpią środki odżywcze bez mała wszystkie dziedziny życia gospodarczego. *Przy pomocy tych kapitałów rozwija się ruch budowlany,* który ożywia ze swej strony inne warsztaty pracy, zatrudnia setki tysięcy robotników; na ten cel PKO udzieliła około 235 milionów zł. *Miasta i gminy korzystają z kapitałów PKO* w wysokości 259 milionów zł. Przy ich pomocy samorządy zaopatrują ludność w najniezbędniejsze urządzenia użyteczności publicznej, jak: *elektrownie, gazownie, wodociągi, kanalizację itp.* Przy pomocy kapitałów PKO, przekraczających 200 milionów zł., *rolnicy rozszerzają swe gospodasrtwa,* użyźniają grunty. Dzięki kapitałom nagromadzonym w PKO *buduje się drogi, mosty, koleje, porty, statki itd.*

Ogólna suma kapitałów udzielonych tą drogą życiu gospodarczemu wynosi około 1 miliarda zł. i tu właśnie tkwi właściwa rola PKO.

Kraków zyskał wzorowy ośrodek lotniczy

W ramach uroczystości, związanych z 10-tą rocznicą założenia Aeroklubu Krakowskiego, **ks. prałat Masny** odprawił w kościele św. Anny nabożeństwo na intencję obchodzącej jubileusz organizacji. W południe na lotnisku cywilnym w Czyżynach odbyło się **otwarcie wzorowego ośrodka lotniczego,** do którego dyspozycji oddano połowę hangaru linij lotniczych „Lot", oraz salę wykładową, nawigacyjną, szatnię, modelarnię, magazyn części zapasowych itd. W ośrodku ćwiczyć będą pilloci Aeroklubu. W uroczystości wzięli udział: szef departamentu lotnictwa cyw. w Min. Komunikacji **płk. Wieden,** prezes Aeroklubu Krak. **wicewoj. Małaszyński, płk. Lewandowski, star. Wnęk,** wiceprezesi Aeroklubu: **mjr Michalik, dyr. Spett i dyr. Chodorowski,** kierownik ośrodka **por. Słowiński, nadkom. Markiewicz i inni.** Przybył również z Warszawy założyciel Aeroklubu Krak. **kpt. dr. Halewski.** Licznie stawili się członkowie harcerskiej eskadry szybowcowej, oraz delegaci sekcji szybowcowej tramwajarzy krakowskich. W czasie uroczystości wygłosili przemówienia: **wicewoj. dr. Małaszyński,** jeden z najstarszych krakowskich lotników cywilnych, lekarz **dr Piotrowski,** oraz **płk. Wieden,** który dokonał otwarcia ośrodka.

Wieczorem w Klubie Społecznym odbyło się uroczyste zebranie członków Aeroklubu Krakowskiego, a następnie zabawa lotnicza w kasynie garnizonowym.

Szkoła podejmuje walkę z demoralizacją

Kuratorium O. S. w Krakowie wydało do dyrekcji szkół średnich państwowych i prywatnych okólnik, który szerokie rzesze rodziców i wychowawców powitają z radością. Okólnik ten, podpisany przez p. kur. Stypińskiego, zawiera zarządzenia, mające zapobiec demoralizacji młodzieży.

Kuratorium O. S. nakazuje, by każda szkoła miała własny „regulamin dla młodzieży", który byłby wyszczególnieniem zasad ogólnych, postawionych w okólniku p. Kuratora. Zasad tych okólnik wymienia 15. Są one następujące:

Młodzież winna wszędzie nosić przepisany mundurek szkolny, — posiadać legitymację, którą ma przedstawić na żądanie władz szkolnych i bezpieczeństwa publ., — należy otoczyć opieką młodzież dojeżdżającą koleją, —

po g. 21 młodzież szk. nie może znajdować się poza domem,

chyba wyjątkowo w tow. rodziców, — wszelkie zajęcia szkolne (gry, zabawy) muszą kończyć się o g. 18, — nie wolno jej uczęszczać do kawiarni i restauracyj, a w czasie podróży tylko w tow. wychowawców, — nie wolno jej chodzić na dancingi i do szkół tańca, szkoła natomiast może urządzać lekcje tańca, —

do kin może uczęszczać tylko na fimy dozwolone

przez cenzurę Min. W. R. i O. P., — bezwarunkowo wzbronione jest chodzenie do kabaretów (np. „Bagatela" w Krakowie), do teatru i na koncerty tylko na produkcje dla młodzieży szkolnej, — uczęszczanie na odczyty tylko za każdorazowym pozwoleniem szkoły, — wszelkie grupowe wystąpienia młodzieży muszą być prowadzone przez nauczycieli, —

młodzież nie może należeć do organizacyj pozaszkolnych,

bywać na wiecach, manifestacjach itp., — należy zwalczać ordynarne słownictwo młodzieży, — „wzbronione jest używanie przez młodzież alkoholu, palenie tytoniu niedozwolone jest w miejscach publicznych".

Wyrok w procesie ludowców

W sobotę zakończony został w sądzie krakowskim proces o zajścia w czasie strajku rolnego w powiecie bocheńskim. Po przesłuchaniu 8 świadków i przemówieniach **wiceprok. Panka,** oraz obrońców **dr. Kuśnierza, dr. Grodziskiego i dr. Witka z Brzeska,** trybunał, złożony z sędziów **dr. Bartynowskiego, dr. Stępniowskiego i Jeżowieckiego** wydał wyrok, mocą którego skazał **Władysława Ryncarza na półtora roku więzienia, Wicentego Ryncarza na dwa lata i 6 miesięcy więzienia, J. Karasia na 1 rok więzienia oraz 30 zł grzywny, wreszcie J. Kłapsę na 6 miesięcy więzienia.**

Po zamknięciu rozprawy obrońcy postawili wniosek o ponowne przesłuchanie aresztowanego wczoraj na sali sądowej pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań prezesa zarządu Stronnictwa Ludowego na pow. bocheński Fr. Książka. Trybunał wniosku tego nie uwzględnił.

Komunikaty

PRZY NERWICY SERCA, epilepsji i chorobach nerwowych stosuje się zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji **„EPILOBIN" OSKARA WOJNOWSKIEGO.** Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3, m. 4.

PRZEDWCZESNA STAROŚĆ objawia się cierpieniami złej przemiany materii, zwapnieniem tętnic, reumatyzmem, artretyzmem, niedomaganiami wątroby, zanieczyszczeniem krwi, kamicą itp. Stosuje się w tych wypadkach zioła Dra Breyera Nr. 2. Żądajcie wszędzie. — Wytwórnia Polherba Kraków-Podgórze.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12): w niedzielę 23 bm. o godz. 18 koncert K. Kalfasówney, Z. Sobiecka i L. Onyszkiewiczowej; o godz. 20 recital skrzypcowy H. Heleńskiej.

SALA STAREGO TEATRU: W niedzielę 23 bm. koncert pianisty Aleksandra Uninsky'ego.

TEATR ZW. MŁODZIEŻY PRZEM. I RĘKODZIELNICZEJ (Skarbowa 2): w niedzielę 23 b. m. o godz. 18 „Krowoderskie Zuchy".

Kalendarzyk katolicki

STYCZEŃ.

23. NIEDZIELA. Św. Rajmunda z Pennafort. Wyznawcy. Św. Rajmund z Pennafort, uczony prawnik, wsławił się przy układaniu dekretałów Grzegorza IX. W 45 roku życia wstąpił do Dominikanów. — Umarł w r. 1275, mając blisko 100 lat.

Wschód słońca 7:31, zachód 16:05. Długość dnia 8 godzin 34 min.

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" uległ konfiskacie z powodu artykułu wstępnego p. A. Romera. Konfiskata została przeprowadzona późno w nocy. Skutkiem tego nie mogliśmy wydać nowego numeru „po konfiskacie", a wielu naszych czytelników na prowincji nie otrzymało wczorajszego numeru. Z tego względu w dzisiejszym numerze podajemy odcinek powieści: „Jacqueline i miłość" z numeru sobotniego.

KRAKÓW 75-ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO uczcił nabożeństwem, odprawionym o godz. 9 w kościele Mariackim przez ks. infułata Kulinowskiego. Po nabożeństwie przedstawiciele władz, członkowie organizacyj i publiczność, udali się na cmentarz, gdzie na przybranej mogile powstańców złożono wieńce. Nad mogiłą wygłosili przemówienia gen. Łuczyński i prez. Kaplicki. Dalszym punktem uroczystości było otwarcie wystawy pamiątek z powstania w salach Muzeum Narodowego, oraz uroczysty wieczór w teatrze m.

PARAGRAF ARYJSKI W BRATNIAKU AKAD. UTRZYMANY. W piątek wieczorem odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów U. J., na którym dokonano zmiany statutu, celem dostosowania go do nowego rozporządzenia Min. Oświaty o stowarzyszeniach akademickich. W nowym statucie utrzymany został paragraf aryjski.

NOWE KINO W KRAKOWIE. W gmachu Domu Śląskiego naprzeciw parku Krakowskiego, dokonano wczoraj otwarcia nowego kinoteatru, będącego własnością L. O. P. P. Symboliczną wstęgę przeciął wicewoj. dr Małaszyński. Poświęcenia sali nowego kinoteatru dokonał ks. prałat Moliński. W otwarciu liczny udział wzięli reprezentanci władz, oraz sfer artystycznych miasta.

PRZESUNIĘCIE KADENCJI SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Ja się dowiadujemy, najbliższa kadencja sądu przysięgłych w Krakowie, rozpocznie się z miesięcznym opóźnieniem, a mianowicie zamiast 7 lutego, dnia 7 marca. W związku z tym przesunięciem o miesiąc ulegnie termin procesu dr Drobnera.

NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI, obejmująca eksponaty Z. Albinowskiej-Minkiewiczowej, Władysława Łopuszniaka i innych otwarta zostanie w niedzielę o godz. 12.

TRAGICZNY WYPADEK DZIECKA. 6-letni Edward Marszałek został przygnieciony w domu przy ul. Rękawka 32, tak nieszczęśliwie drzwiami zdjętymi z zawiasów, że doznał złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Niedziela 23. I. popoł. „On i jego sobowtór"; wiecz. „Gałązka rozmarynu".

TEATR M.: Poniedziałek 24. I. „Czemu kłamiesz najdroższa?"

TEATR M.: Wtorek 25. I. „Gałązka rozmarynu"

SALA SASKA: Rewia „Tylko dla dorosłych". (operetka lwowska). Dwa przedstawienia o godz. 17.30 i 20.

ADRIA: „Prater" z Magdą Schneider i „Walka o złote pola".

APOLLO: „Więzień królewski" (Madeleine Caroll, R. Colman).

BAGATELA: Rewia „Szkoda czasu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 20-go do czwartku 27 b. m. włącznie „Janosik Hetman Zbójnicki".

KINO L. O. P. P.: „Na drapaczu chmur".

KINO „MUZEUM" w sobotę 22, w niedzielę 23 i w poniedziałek 24 b. m. „Melodia serc" (Stradivari) w roli gł. Gustaw Froelich. Ponadto dodatki. W poniedziałek o gdz. 19 po cenach porankowych.

PROMIEŃ: Wielka miłość Beethovena.

STELLA: Tylko Ty (H. Raky); Dzikie ścieżki (J. Arledge).

SZTUKA: „Królowa przedmieścia" (film polski).

ŚWIT: „Włóczęgi Północy" w rol. tyt. Del Cambre.

UCIECHA: Jej pierwszy bal.

WANDA: „Życie ulicy" (Luiza Rainer, Spencer Tracy).

CONCORDIA MERREL. 29

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Walter Bellew! Wrażenie było wstrząsające. Krew uderzyła jej do twarzy. On zauważył to i przypisał zmieszaniu i radości z powodu spotkania z nim. Pomyślał, że nie zapomniała o nim, że nadal jest zakochana. Bawił długo w podróży i jeszcze nie wiedział, że Jacqueline wyszła za mąż. Miał kłopoty: krył się przed wierzycielami, szturmował cierpliwych krewnych o pożyczki... Nic dziwnego, że starzy znajomi wywietrzeli mu z pamięci.

Ale słaba, zaślepiona matka poratowała go w tarapatach i hultaj wrócił do dawnego życia. Był gotów dać poznać narzeczonej, że jeżeli tylko sobie tego życzy, to mogą wrócić do dawnych serdecznych stosunków. Nie wątplił, że się zgodzi. Był na to zbyt próżny, zbyt przekonany o swoim osobistym uroku. Widok ślicznego rumieńca Jacqueline dodał mu śmiałości. Momentalnie nastawił się na „miłość".

— Ach jakże się cieszę, że cię widzę. Cudnie wyglądasz, uroczo — szepnął pieszczotliwie, po swojemu.

Niesłychana czelność młodzieńca podziałała na Jacqueline orzeźwiająco. Czy mu się zdaje, że porzuciwszy ją, może zaczynać na nowo?

Z oczu jej strzeliły twarde błyski.

— O! jak się pan miewa? Nie widzieliśmy się kopę lat...

Pociągnęła męża za rękaw. — Hamish!... Pan zna mego męża, doktora Duana?

Walter dosłownie zbaraniał. Tego się nie spodziewał.

— Coooo? A! witam doktora! Nie, państwo się doprawdy pośpieszyli.

Jacqueline uśmiechnęła się słodko.

— Dziś wszystko się odbywa w szybkim tempie. Duch czasu... Miło mi było pana zobaczyć. Do widzenia.

I odeszła za mężem do sali jadalnej.

Bellew zajął stolik niedaleko od nich. Jacqueline, czując na sobie jego wzrok, grała dalej swoją rolę. Z ożywieniem rozmawiała z Duanem. Była mu wdzięczna, że podjął grę i odpowiadał ochoczo, ale przypuszczała, że dał się zwieść jej uprzejmości. To nieporozumienie trwało niedługo. Raptem doktór wypalił po swojemu obcesowo:

— Przydałem ci się dla załatwienia porachunku ze starym wielbicielem, co?

Jacqueline zaczerwieniła się gwałtownie. Gniew jej był tym większy, że Duan miał słuszność. Użyła go przeciwko Walterowi, ale że miała powód do wstydu, tym większą urazę powzięła do męża. Zagryzła usta, żeby nie krzyknąć:

— Nienawidzę cię! Nienawidzę!

Zapomniała o wdzięczności. Nie dał się wyprowadzić w pole. Chciał jej tylko dogodzić. Przeglądał jej pobudki, w ogóle przeglądał ją na wylot.

Dobrze. W takim razie użyje Waltera przeciwko niemu... Nie była to intencja chwalebna, ale Jacqueline była młoda, udręczona i bardzo nieszczęśliwa.

Bellew właśnie mówił do siebie:

— Do licha... jeszcze ładniejsza niż była... Jakiż ja głupi, że jej nie zatrzymałem! Ale nie uwierzę, żeby była szczęśliwa z tym typem... Za dobrze go znam... Niech tam!... Zaryzykuję...

Tu spotkał się z jej oczami. O! dziwo! spoglądała przyjaźnie. „Dobra nasza!" — pomyślał. Zobaczywszy, że gotują się do odejścia, wstał i podszedł do ich stolika.

Zwrócony w trzech czwartych do Duana, zrobił słodkie oczy do Jacqueline:

— Jakże się cieszę, żeśmy się spotkali, Jackie. Pozwolisz, że cię odwiedzę? Jaki jest twój nowy adres?

Nie kryjąc się podała mu swój bilet wizytowy.

— Proszę, będzie mi ogromnie miło. Przyjmuję w czwartki.

— Dziękuję, będę unikał czwartków — zaśmiał się swobodnie — czy nie moglibyśmy wybrać się gdzie we dwoje — tak żeby sobie przypomnieć dawne czasy i wszystko?... Obiad i teatr. Cóż ty na to?

W Jacquelinie coś się zagotowało, coś czemu powinna się była poddać: obraza, że zuchwały młokos ośmielił się zachować tak bezczelnie wobec Duana.

Ale nie chciała słuchać dobrego głosu. Odpowiedziała bez namysłu:

— Doskonale... któregoś wieczora.

— Od razu oznacz dzień — nalegał. Dziś wtorek... Czy następny wtorek nasz wolny?

— Chyba... Owszem, owszem, mogę — rzekła prędko.

— Świetnie. Więc — w Savoy'u o siódmej?

— Dziękuję. Dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.